

CSI nr 10'18.

02.10.2018.

CodziennySerwisInformacyjny

Wychodzi 24 godziny na dobę

*Obserwacje na gorąco*Lokalne wieści

*Niedyskrecje*Plotki *Zapowiedzi*

Nr 10. -o- Październik 2018 -o- Wyd. 9.

leitmotiv: Łzy, kiedy ciebie tu

nie ma, rozszczękały się

myśli, by nadal wierzyć

w miejsce gdzie jest serce

8, poniedziałek.

08:34. | Wczorajszy poranek ślący oznaki dnia ciepłego, ubarwionego polską złotą jesienią – okazał się oszukańczy, lawirował do południa, by następnie uciec, ściągając za sobą schłodzone powietrze i zachmurzenie. A więc powrót do pogodowego galimatiasu. Brudnego chłodu. Żadnej pewności nie ma do tego, co niebawem nastąpi. Całą niedzielę spędziłem w domostwie, jedynie w antraktach wypełzywałem na zewnątrz na świeższy oddech, nauczynienie spacerku po obejściu, na przebywanie wśród moich

zwierzątek. Lekturę miałem przednią, bo był to „Powrót do Carskiego Sioła” Terleckiego, oczywiście, nie wiem już który raz w ostępach czasowych czytany. Dziś ukończę z pewnością. Sięgnę zaraz – bo to ten sam cykl, czasy 1861-64, więc przed i po powstaniowe – po „Rośnie las” lub „Dwie głowy ptaka”. Byle do środy lub piątku, wówczas będą zakupy czytelniczego nowego towaru. Wieczór przed TVP i przy serialu „Drogi wolności”, a głównie dlatego, że tam robiona jest gazeta., poza tym sam serial byle jaki, nie warty zachodu. Ponadto cała niedziela w obłokach własnych myśli. Kołowrotek. Przymierzałem się do napisania notki nt. startu kozuchowian do powiatu, odpuściłem, bo prawdę powiedziawszy, nie jest to aż tak interesujące dla mieszkańców. Omówię ów start przy końcowych wynikach samorządowych wyborów. Od czasu do czasu też zerkalem do sieci, lecz tam też królował niedzielny klimat. Wiejski sklep był otwarty – kolejne dwie niedziele będzie zamknięty i to wówczas, kiedy w kieszeni będę miał miedziaki! - lecz na drodze nie było żadnego poruszenia. Wieś jakby opuszczona przez mieszkańców... A tu dzisiejszy poranek już słoneczny, wschodzące słońce zmiata poranny chłodziak, a sztabowcy mówią, że następne dni też powinny być ubarwione promieniami słońca. Zwierzątka już po porannym śniadaniu, oczywiście nie tego oczekiwali, bo zamiast mięsiwa, okraszony makaron, dodatkowo granulki, lecz za tym pokarmem nie za bardzo przepadają, dlatego nie typowo, bowiem mam kryzys. Jutro targ, przeto będzie eldorado dla nich. Dziś dzień odchudzający. Toteż na duszy mi jest smutno...Idę się rozruszać przed poranną kawą z kanapką z masłem i marmoladą. Czekam potem mały wypad rowerem po sąsiadującym nowym osiedlem domków jednorodzinnych, bo zabawię się w listonosza przedwyborczego. Posobnie jak to było w sobotę, w innej części wsi...#

7, niedziela.

08:50.| Noc jednak była ciepła, stąd i poranek bez chłodu. Czyżby kolejny z rzędu bardzo ciepły i słoneczny dzień? Niepokoją teraz oczki przybrudzonych chmur przysłaniające słońce. Sobota rozkręcona była przy robocie, pod wieczór przeto przyłazło zmęczenie. Ból korzonek daje znać jeszcze, lecz kiedy człowiek rozkręci się w ruchu, jakoś to ulega przyciszeniu. Zarzuciłem czytanie „Pismaka” Terleckiego powróciłem do jego wydań nawiązujących do czasów Powstania Styczniowego, stąd kolejny raz czytam „Powrót do Carskiego Sioła”.Inspirujące, uspokajające. Późnym wieczorem kotka-matka wyniosła w chaszczę, tam gdzie miała swoją kryjówkę jednego z kociąt, schowała mimo moich nawoływań. Ale nocą przyniosła i jest komplet: Sonia, Antek i Ferdek. Doskonale reagują na mój dźwięk i widok. Mam mikroskopijnie mało jedzenia dla zwierzątek, muszę wydzielać je, co mnie strasznie deprymuje, ostudza zapał, smutek się rozrasta, a one jedzą podwójnie, jakby szykowali się na mroźną zimę. We wtorek muszę lecieć na zielonogórski targ, trzeba zwiększyć dostawę. Z kolei łopocze mi gdzieś tam w oddali załączek tekstu o kozuchowskich kandydatach do nowosolskiego powiatu. Chciałbym to skroić dziś, lecz w tej chwili sam nie wiem, jak te moje niedzielne czynności się potoczą. We wsi na ogrodzeniu sołtysa i jednego z lokalnych rolnych przedsiębiorców zawisły banery kandydata na burmistrza, Niezgodzkiego. Niedźwiedzia przysługa koleżanki i kolegi dla Jelinka? W sieci jałowa i bezpłciowa cisza, jakby wszystko przysnęło. Poszukuję bodźca, a tu pustynia. A potem będzie tak, co często bywało, że są bodźce, a ja wtedy jestem w otchłani niemocy. OK. Jestem już po porannej kawie (mocnej, bo dwie spore łyżeczki naturalnej, łyżeczka rozpuszczalnej i łyżeczka cappuccino). Potem rozchodzenie się po podwórku, spoglądanie z rozbawieniem na harce kociątek, przeczytanie kilkadziesiąt kartek „Powrotu...” - potem jeszcze? Pustka. Idę nadać ten tekst na serwis.#

Jakie gruszki będą na wierzbie?

Do kozuchowskiej rady miejskiej na jedno miejsce przypada blisko czterech kandydatów. Najstarszy ma 72 lata, najmłodszy 21. W jednym z wiejskich okręgów czterech mieszkańców walczy o mandat, w dwóch innych zaledwie dwóch.

KOŻUCHÓW,GMINA,5.10.|Statystyka|. Poza jednym wyjątkiem obecni radni z zachwytem stanęli w cuglach do miejskiej rady. Jeden wyjątek stanowi obecnie 71-letni radny i wiceprzewodniczący RM, Henryk Zieliński, skądinąd znany z merytorycznego przygotowywania się do swoich obowiązków. Nie będzie ubiegał się o mandat. Wypadałoby więc, aby radni na ostatniej przedwyborczej sesji – symbolicznie podziękowali koledze za długoletni, kilkudziesięcioletni trud radnego. Lecz pozostali aż tak nie powinni się cieszyć. Dwóch z nich również będzie ubiegać się o fotel burmistrza (Marcin Jelinek i Jacek Niezgodzki, obaj niezależni). Obecny wódc ratusza Paweł Jagasek (przewodniczący powiatowych struktur

Platformy Obywatelskiej) do reelekcji poszedł va banque: tylko ja, a po mnie niech na Kozuchów spadnie armagedon! Prześledźmy krótko, jak radni w przedwyborczym roku pracowali na sesjach. Na biurko burmistrza Jagaska wpłynęło w roku ubiegłym 232 interpelacje, wnioski i pisma. Z tego faktu zbytnio nie był zadowolony, bowiem zmuszony był na nie odpowiedzieć. - Radni są szaleni! W tym czasie urzędnicy mogli załatwić wiele spraw – podsumował (patrz tekst: „Radni jak kameleon” z dn.5.o2. br, serwis).Radna Barbara Brzezińska w roku ubiegłym była nieobecna na dwóch sesjach, złożyła 19 interpretacji. - Lepiej radnych oceniać po skuteczności, a nie ilości interpelacji, a u mnie ze skutecznością nie było źle – oświadcza. Nie ukrywa, że czasami od Kozuchowa woli wypady w góry. Radny i przewodniczący RM, Ireneusz Drzewiecki, przewodniczył wszystkim sesjom i złożył 22 interpretacje (w tym 10 wniosków podczas swoich dyżurów). Radna Dorota Grzelak na sesjach nie była 2 razy i złożyła 3 interpelacje. Radny Tomasz Jakóbczak, nieobecny był aż na 5 sesjach (3 sesje i 2 nadzwyczajne) – rekordzista, ale złożył 32 interpretacje. - Często wyjeżdżam w delegacje za granicę. Mam wrażenie, że niektóre nadzwyczajne sesje są po to, żeby przyszło mniej radnych i można było przepchnąć uchwały – mówi. Doprawdy, jest to bardzo odważne spostrzeżenie! Radny i wiceprzewodniczący Marcin Jelinek był na każdej sesji i złożył rekordową liczbę interpelacji, aż 65 (w tym 20 wniosków podczas swoich dyżurów). - Niestety, nie wszystko udaje się załatwić z urzędnikami w kularach, więc piszę – tłumaczy. Radny Andrzej Marek, złożył 9 interpretacji i nieobecny był na 4 sesjach. - Mam działalność gospodarczą, muszę pilnować roboty, a z wyborcami spotykam się w terenie – dodaje. Radny Jacek Niezgodzki na sesji raz go nie było i zaledwie od niego wpłynęło 3 interpelacje. Radny Andrzej Nowocień, był na wszystkich sesjach, a interpelacji złożył 6. Radna Halina Perdian miała 9 interpelacji i była na każdej sesji. Radny Adrian Pikulski, pełna obecność i 14 pism, Radny Piotr Skwierczyński, złożył zero interpretacji jako jedyny z radnych!) i opuścił 2 sesje. Milczek nad milczkami! - Po co mam to robić? Lepiej od razu pójść do kierownika czy burmistrza i problem załatwić - mówi teraz. Radny Zdzisław Szukielowicz też nie należy do aktywnych. - Rozdmuchiwanie spraw na sesji nie ma sensu - twierdzi. Zdobył się na 13 wniosków i obecność była pełna. Radny Grzegorz Wajman złożył zaledwie 2 wnioski przy pełnej obecności. Poprzednio był narcyzem milczków! Nieobecny był raz na sesji nadzwyczajnej. Radny Tomasz Walczak, nieobecny był na 3 sesjach, złożył 12 interpretacji. Radny i wiceprzewodniczący Henryk Zieliński pełen obecności i 20 interpretacji (w tym 12 wniosków złożonych podczas dyżurów). Co ich czeka teraz? Poza Zielińskim są w kotle z 54 osobami, z którymi stoczą bój o krzesło w Radzie Miejskiej. Najstarsza z tych kandydatów jest Teresa Trzczińska – 72 lata (Komitet Wyborców Prawa i Sprawiedliwość), kilka dekad temu dzierżyła już mandat radnego. 71 lat ma Marian Heger (KWW Jedność Narodów-Wspólnota), a Krystyna Marek lat ma 69 (PiS). W przedziale 60-latków znaleźli się: Małgorzata Wiśniewska, 63 lata (PiS), Józef Midler, 61 (KWW Marcina Jelinka), Alicja Prokopiak, 60 (Jelinek), Halina Perdian, 64 (KWW Pawła Jagaska), Barbara Brzezińska, 63 (Jagasek), Krystyna Kazimierska, 63 (Jelinek), Henryk Olejniczak, 64 (Jelinek). W gronie 50-latków uplasowali się: Rajmund Warzuszewski, 56 (KWW Polskie Stronnictwo Ludowe), Ryszard Żak, 53 (Jagasek), Dorota Grzelak, 57 (Jelinek), Jacek Greń, 50 (Jagasek), Anna Raczkowska-Piotrowska, 52 (PiS), Wiesław Zawadzki, 59 (PSL), Janusz Idzikowski, 56 (Jelinek), Zdzisław Szukielowicz, 57 (Jagasek), Roman Woźniak, 55 (PiS), Roman Nowak, 52 (Jelinek) oraz Jolanta Gala, 55 lat (PiS). W przedziale 40-30-latków są: Adam Waszkowiak, 44 (KWW Jacka Niezgodzkiego), Beata Majka, 46 (PiS), Grzegorz Wajman, 47 (Jagasek), Tomasz Jakóbczak, 44 (PSL), Henryk Kardynał, 40 (Jagasek), Jadwiga Jasińska, 46 (PiS), Daniel Binięda, 42 (Niezgodzki), Tomasz Walczak, 39 (Jagasek), Paweł Mrowiec, 42 (PiS), Piotr Jakóbczak, 39 (Niezgodzki), Sławomir Sokołowski, 45 (Niezgodzki), Ireneusz Drzewiecki, 48 (Jagasek), Alicja Jamrozik, 44 (PiS), Żaneta Drażewska-Barkiewicz, 32 (Niezgodzki), Andrzej Marek, 41 (PiS), Andrzej Nowocień, 46 (Jagasek), Angelika Stwarz, 35 (Jelinek), Anna Iskra, 36 (Jagasek), Jarosław Mielnik, 39 (Kom. własny), Jacek Niezgodzki, 35 (Niezgodzki), Marcin Jelinek, 37 (Jelinek), Jarosław Bublński, 33 (Wspólnota), Piotr Skwierczyński, 46 (Jagasek) oraz Piotr Malczyk, 38 (Kom. własny). Do grona najmłodszych wypada zaliczyć: Bartłomiej Jagiełło, 21 (Jelinek), Szymon Kolbuch, 22 (Jelinek), Jakub Kordek, 21 (Jelinek), Adrian Michalak, 26 (Jagasek), Adrian Pikulski, 27 (Niezgodzki). W poszczególnych wyborczych okręgach na jeden mandat przypada kandydatów: okręg nr 1.- 5, nr 2.- 3, nr 3.- 2, nr 4.- 5, nr 5.- 5, nr 6.- 3, nr 7.- 4, nr 8.- 4, wszystkie miejskie okręgi i wiejskie: nr 10.- 3, nr 11.- 3, nr 12 – 2, nr 13 – 4, nr 14. - 3, nr 15. - 3. Typy „Gońca Lokalnego” na pozyskanie mandatu w poszczególnych okręgach: 1 – R.Żak, 2 – D.Grzelak, 3 – B.Majka, 4 – A.Prokopiak\H.Kardynał, 5 – J.Jasińska\J.Idzikowski, 6 – P.Mrowiec, 7 – I.Drzewiecki, 8 – A.Jamrozik\H.Perdian, 9 – B.Brzezińska\J.Kordek, 10 – A.Marek, 11 – A.Nowocień\R.Nowak, 12 – K.Pazdyka, 13 – M.Jelinek, 14 – A.Pikulski\J.Gala, 15 – P.Skwierczyński\P.Malczyk. Czy tak się stanie? Zacieramy ręce i życzymy powodzenia!#

5, piątek.

08:56. | Człowiek się sypie. Tydzień temu zmagalem się z paraliżem lewej ręki, robiąc okłady z liści kapusty, bo reklamowane ma liście za Chiny Ludowe nie skutkowały, a to było zapalenie stawów. Teraz dopadły mnie też po lewej stronie najprawdopodobniej korzonki. Ból podobny do poprzedniego. Gdy to się pokona przy rozchodzeniu – jakoś się funkcjonuje. Usiąść, wstać, cholera jasna. Jedyne to jest dobre, że wczoraj poczałem szkicować kolejny tekst przedwyborczy. Oto zwiastun” <Jakie gruszki będą na wierzbie?>Do kożuchowskiej rady miejskiej na jedno miejsce przypada blisko czterech kandydatów. Najstarszy ma 72 lata, najmłodszy 21. W jednym z wiejskich okręgów czterech mieszkańców walczy o mandat, w innym zaledwie dwóch. |Statystyka|...” Powinienem to dokończyć dziś, taki mam przecież zamiar, lecz – jak wiadomo – z moimi zamierzeniami i natchnieniem jest przeróżnie. Podobnie jak z pogoda. Wczoraj wiatr poszedł won, stąd rozpogodziło się, nieco ciepła spłynęło i zjawiło się słońce. Dzisiaj przywitało nas deszczowe zachmurzenie, lecz coś na zachodzie się tli pogodnego. Wiatru nie ma więc jest odczuwalne ciepło. Ukończyłem w międzyczasie czytanie n-te „Odpuść po biegu” Terleckiego, sięgnąłem po jego „Pismaka”, tak aby przetrzymać jeszcze kilka dni do dnia, kiedy kieszeń zapełni się „miedzią” i pojedę do taniej księgarni po zakup książek. To może nastąpić w środę lub w piątek. Teraz trzeba zadowolić tym, co się ma, mimo iż było to – w wielu przypadkach – kilkakrotne czytanie. Tyle na teraz. Zaraz będzie poranna kawa, mała bułeczka z masełkiem i z marmoladą, potem lekki gospodarczy rozruch, zerkniecie na stronice książki i – powinno się zasiać do pisania. W planie również odwiedzenie wnuczki, której jutro pyknie dwa tygodnie...#

3, środa.

08:53. | Wiatr rozdaje karty. Podobnie wczoraj, wtedy zapaskudził niebiosy, potem pod wieczór spadł deszcz. Zimno. Paraliż. Dzisiejszy poranek w podobnej osłonie. Porywisty wiatr gna sparszywiałe chmurzyska z zachodu na wschód. Zero tolerancji dla słońca. Wypada w tej chwili przesiadywać w domostwie. Mam pod ręką Terleckiego i „Odpuść po biegu”, toteż będę do niego zerkał. W antrakcie wyjrzę na zewnątrz, w pomieszczenia hasają młode kocięta, starsze też wolą nie wychylać się na podwórko. Wczoraj przysiadłem i wystukałem poniższy tekst. Mógłbym go podrzucić na FB wczoraj, dałem mu nieco ochłonać, a dziś jeszcze uzupełniłem tekst kilkoma wcześniejszymi przemyśleniami, jakie spłynęły nocą...

Jest potrzebne oczyszczenie!

Pyknęło oczko do samorządowych wyborów. To mniej niż trzy tygodnie. Kto uzdrowi kożuchowską gminę? Jeżeli tak się nie stanie – w najbliższych latach czeka gminę rozparcelowanie.

KOŻUCHÓW, 3.10. | Kampania wyborcza. | To nie mrzonki. W następnym roku odbędą się wybory do Sejmu, jeżeli wówczas powtórnie powstanie rząd Prawa i Sprawiedliwości, rozpoczną się prace nad nowym administracyjnym podziałem kraju. Z mapy znikną karłowate gminy, nie rokujące żadnych perspektyw na pozbycie się astronomicznego zadłużenia, źle zarządzane i bez uzdrowicielskich inicjatyw. W takim szatańskim piekle znajduje się m.in. Kożuchów. Gwóźdź do trumny wbił obecny burmistrz i jego macierzysta partia Platforma Obywatelska. Notoryczne kredyty, dyletanctwo w inwestycjach, zadłużenie dotąd niespotykane w historii samorządu. Dlatego też mieszkańcy staną 21 października przy wyborczej urnie z głosem na śmierć lub życie. Paweł Jagasek (szef powiatowych struktur PO) cztery lata temu fotel burmistrza osiągnął w drugiej turze z głosami 3.275 (w pierwszej turze miał ich zaledwie 2.056). Za Jagaskiem w końcówce zagłosowali mieszkańcy wioski, bowiem poprzednik, Andrzej Ogrodnik traktował wioski po macoszemu. Jagasek lekcji nie odrobił i obecnie wioski traktuje jak poprzednik. Ale tryska dobrym humorem. - 4 lata ciężkiej i intensywnej pracy sprawiły, że nasza gmina się zmienia i pięknieje z dnia na dzień. Chcemy dalej realizować obrane cele i zamierzenia – stwierdza w swojej obecnej kampanii wyborczej. Oderwany od rzeczywistości, jak jego partia. Bajdurzy maniakalnie o „intensyfikacji działań mających na celu rozwój gospodarczy gminy” (łatwiejszy dojazd do nowosolskiej strefy przemysłowej), o promocji (wyścig kolarski Bałtyk-Karkonosze, Dni Kożuchowa, gala disco-polo), o turystyce i rekreacji (stadion lekkoatletyczny, hala sportowa przy SP) czy w końcu o „gminie przyjaznej mieszkańcom” (tu brak odnośnika o drogiej wodzie i ścieków, lecz jest budowa chodników w całej gminie). Czyli wszystko o tym, co dotychczas nie uczynił, choć obiecał

wcześniej. Startuje z własnego komitetu, wstydząc się swojej PO, partii kiedyś wraz z PSL rządzącej i umoczonej w najprzeróżniejsze afery korupcyjne, obłudę i kłamstwa, nie dotrzymywania obietnic. Do boju wypuścił też swoich dotychczasowych klakierów, osoby, które z funkcji radnego uczynili swe dodatkowe źródło zarobkowania. Tych ludzi nie powinno już być na arenie samorządowej! Spójrzmy. Grzegorz Wajman (marmurowy milczek na sesjach, brak jakiegokolwiek kontaktu z mieszkańcami, cztery lata temu startował z własnego komitetu, zdobył 191 głosów), Tomasz Walczak (udana kopia Wajmana, z komitetu Porozumienie dla Koźuchowa, 140 głosów), Zdzisław Szukielowicz (przykład upiernej służalczości, wtedy z własnego komitetu, 170 głosów), Barbara Brzezińska (szczytowe osiągnięcie to zbudowanie tablicy ogłoszeń, podobnej do wojskowej latryny, z komitetu Polskie Stronnictwo Ludowe, 149 głosów), Ireneusz Drzewiecki (karierowicz, z komitetu Pawła Jagaska, 186 głosy), Andrzej Nowocień (kameleon, z komitetu Mirosława Mackiewicza, 175 głosów) oraz Halina Perdian (kolekcjonująca wszelkie profity, z własnego komitetu, tylko 96 głosów). Są też dodatkowi rottweilery, mający za sobą nieudane starty wyborcze: Jacek Greń (pracownik Uskomu, cztery lata temu dostał zaledwie 83 głosy, z komitetu Jagaska), Anna Iskra (również Uskom, 61 głosów, z komitetu Jagaska), Co z tego może wyniknąć? Kac. Katuszami na PO ma być nieudolnie organizacyjnie koźuchowskie Prawo I Sprawiedliwość, które na pojedynku z Jagaskiem wysłało Pawła Mrowca, ponoć bezpartyjnego. - Kandyduję, bo poczuwam się do obowiązku obywatelskiego – obwieszcza i zarazem dodaje: - Śmiesz mnie obecna sytuacja kontrkandydatów. Startują z własnych komitetów tuszując dawną swoją przynależność – i wymienia: przynależność partyjną kandydata Marcina Jelinka z Kukiz'15, Jacka Niezgodzkiego z PSL, Pawła Jagaska z PO. Straszy ponadto koźuchowian doktryną PiS: jeżeli nie zagłosujecie na PiS, to żadnych rządowych pieniędzy nie otrzymacie! - Jest oczywistym, że przy obecnie zadłużonym budżecie i bez pozyskania środków zewnętrznych realizacja jakiegokolwiek celu będzie utrudniona – grzmi. Dlatego celem Mrowca jest uzyskanie zapewnienia partii rządzącej, że „Koźuchów może liczyć na wsparcie rządowe”. Wystarczy zagłosować na Mrowca, a ten obiecuje gruszki na wierzbie. Bo głównym obszarem kampanii Mrowca, w odróżnieniu do Pawła Jagaska - „będzie wsłuchiwanie się w głos mieszkańców na licznych spotkaniach oraz za pośrednictwem internetu”. Występuje więc w roli hazardzisty, bardzo przez niego ulubionej. Podrażniło to niektórych. Albert Sobolewski skomentował deklarację Mrowca: - Przykleiłeś się do PIS-u, ponieważ masz nadzieję, że nikt kto ma chociaż troszkę rozumu nie zagłosuje na ciebie. W Koźuchowie jest potrzebny konkretny GOSPODARZ a nie rozrywkowy gość – zauważa. Z kolei Janina Rogala: - Bajz bajz będziemy w raju razem z PiS-em !!! - odpowiedziała Mrowcowi. Lecz ten nie ustępuje. Tłumaczy ludowi koźuchowskiemu: - Dlatego wybrałem poparcie PiS, ponieważ mamy zagwarantowane środki na ten cel. Dzisiaj PiS zdaje sobie sprawę, że ciężko będzie wygrać prezydenturę w Nowej Soli, dlatego Koźuchów stanie się miastem wzorcowym, które w ciągu 5 lat dogoni Nową Sól, aby pokazać tam gdzie rządzi burmistrz z PiS, tam miasto potrafi nadrobić kilkanaście lat – raz jeszcze przypomina. - Boże, Ty nie grzmisz?! - złości się mój sąsiad. Co na to Jacek Niezgodzki? Mandat radnego zdobył cztery lata temu 211 głosami, startując z komitetu Jagaska (w marcu 2016 r. oddał legitymację PSL). Niestety, aktualnie zakłęcie milczy, Ogranicza się jedynie na wyrzykowym prezentowaniu kandydatów z własnego wyborczego komitetu na radnych miejskich. W udzielonym wywiadzie dla „Regionalna” skupił się na krytyce Jagaska, zarzucając mu brak charyzmy i odwagi. - Mam nadzieję, że władza się zmieni. Chyba, że mieszkańcy stwierdzą, że dobrze żyje im w mieście, gdzie nie ma pracy i słabo się zarabia – mówi. A Marcin Jelinek? Po raz drugi jest radnym, i otrzymywał proporcjonalnie największą liczbę głosów (8 lat temu – 201 głosy, 68,14% z komitetu Kukiz - którego od kilkunastu lat nie jest członkiem- a w roku 2014 – 206 głosy, 67,76%, komitet Andrzeja Ogrodnika, Porozumienie dla Koźuchowa). Jego odważnym i sztandarowym posunięciem ma być likwidacja PUK Uskom. Zmiana regulaminu funkcjonowania spółki, pozbycie się politycznego balastu (PO), nie zaś – zwalnianie pracowników. To jednak długotrwały proces przekształceń. - Zmiana osobowości prawnej i pozbawienie burmistrza możliwości samodecydowania o członkach rady nadzorczej, a tym samym o osobie prezesa, spowoduje klarowność i przejrzystość. Nowy podmiot będzie kontrolowany przez mieszkańców oraz radnych – przekonuje. Pragnie dokonać zmian w funkcjonowaniu Centrum Kultury Zamek, nie tylko odpolitycznić sferę kultury, co i przywrócenie jej lokalnej tożsamości, zrujnowanej świadomie przez obecnego dyrektora Urszulę Stochel-Matuszak, marionetkę burmistrza Zbilansuje budżet gminy. Obniży podatki. Zorganizuje lepszą funkcjonalność administracji samorządowej. Jelinek znany jest z zaangażowania na rzecz lokalnej społeczności. To on po raz pierwszy uruchomił darmową pomoc żywnościową dla osób w potrzebie, zaś dzieci darmowo mogły jeździć na wakacyjne letnie turnusy. Dziś też stawia na zdrowy rozsądek, gospodarność, pracowitość i uczciwość. Jego wyborczy komitet proponuje mieszkańcom „nowe podejście do sposobu zarządzania rozwojem naszej gminy. Łączymy w sobie doświadczenie, energię młodości, rozważę oraz chęć zmian”. Cztery lata temu, oceniając ówczesne wyniki samorządowych wyborów „Goniec Lokalny” alarmował na pierwszej stronie: „Ludzie, gdzie my żyjemy? FALSTART. KAC”. „Rewolucji też nie będzie. W koźuchowskiej gminie wyniki samorządowych wyborów są psychicznie wstrząsające”. - obwieściliśmy. A naszą analizę zakończyliśmy tak: „Tak czy siak koźuchowianie mają

przechłapane; pofolgowali sobie przy wyborczej urnie, teraz będą pukać się w czoła, popadną w depresję albo odizolują się od rzeczywistości. Nawet kolorowych snów im zabraknie. Czy tak można będzie wytrzymać przez cztery lata? Boże, litości odrobinę!” - wyłuszczyliśmy. A to wszystko za sprawką Jagaska i jego cmokierów. Czy kożuchowianie powtórnie chcą tego zaścianka?#

2, wtorek.

10:55. | Tak trzeba, innego wyjścia nie ma. Moje zmagania z październikową rzeczywistością należy zacząć od pogody. Aura determinuje poczynania, rozwała psychikę, wstrzymuje poczynania. Człowiek szuka cieplejszych kątów. Jest po prostu zimno, noce i poranki przejmujące chłodem. Rozpoczęło się systematyczne ogrzewanie domu. Dzień krótki, klnie się na ten proceder przesuwania czasu. Ponoć w tym roku ma to być ostatni raz. Dzisiejszy poranek, podobnie jak poprzednie – zimny. Burawe chmury pędzące wiatrem. Z tego brudu próbuje wypęłać blade słońce. Jeżeli pojawią się słoneczne promienie to zaledwie na 4-5 godzin, dadzą ciepło w miejscach nasłonecznionych. Potem przyłazi zmierzch i chłód. Po szaleńczym upalnym lecie – trudno jest skonsumować początek zimnej jesieni. Powróciłem z zielonogórskiego targu – mój zwierzyniec zajada prowiant podwójnie. Nie mogę uczynić zapasów, wszystko jest na styk. Trzy maleństwa kociaki – swobodnie poznają teren, jedzą samodzielnie, nie odpuszczają starszym. Kampania cała urocza. Moje pisanie nadal w pieluchach niemocy. Fakt, poczyniłem kilka wzmianek do tekstu o wyborczej kampanii. Nawet wczoraj fajową miałem zajawkę: „To już oczko. 21 dni pozostało do victorii tych, którzy zapragnęli uzdrowić kożuchowską rzeczywistość”. Dziś ta zajawka już nieaktualna. Pogoda pod psem, stąd – może (cholera trzeba tu rzecz przyszłościowo, bo czy to się spełni?) - w końcu zasiądę do laptopa i w końcu, cholera!, napiszę ten tekst. Na siłę, nawet kilkadziesiąt zdań, tak, aby rozpocząć. Potem będzie z górki na pazurki. Ano, ujrzymy to za kilka godzin...#